

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2017 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie VI Wydział Rodzinny i Nieletnich

w składzie następującym:

Przewodniczący SSR Barbara Ciwińska

Protokolant Izabela Katryńska

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa K. K.

przeciwko A. K.

o ustanowienie rozdzielności majątkowej małżeńskiej

1. powództwo oddała;
2. pozostawia strony przy poniesionych kosztach postępowania.

UZASADNIENIE

K. K. wniósł do tutejszego Sądu w dniu 01 lipca 2016 roku pozew przeciwko swojej żonie **A. K.** o ustanowienie z dniem wniesienia pozwu rozdzielności majątkowej między stronami wynikającej z faktu zawarcia małżeństwa w dniu (...) roku przed Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w J.. Powód jak argument przemawiający za ustanowienie ustroju rozdzielności majątkowej podawał fakt, iż jego żona dysponowała pieniędzmi które wpływały do prowadzonej przez niego lecznicy dla zwierząt zabierając kwotę 38.000 złotych. Ponadto powód zarzucał żonie brak rzetelności przy prowadzeniu kontroli wpływów gotówkowych do lecznicy, co jego zdaniem prowadziło do zamętu w rachunkowości tej firmy. Zarzucał także żonie, iż zaniedbuje prace we wspólnym gospodarstwie domowym powierzając je zatrudnionej do tego gospodyni, a nadto iż żona wymusza na nim finansowanie jej zachcianek. **K. K.** podniósł, iż w końcu wyprowadził się od żony, wobec czego pozostają w faktycznej separacji, nie porozumiewają się ze sobą, jest on obecnie jedynym żywicielem rodziny. W ocenie powoda tak sytuacja zagraża poważnie jego interesom majątkowym, a przez to dobru całej rodziny.

Na rozprawie w dniu 10.01.2017r. **K. K.** oświadczył, że wniósł nadto przeciwko małżonce pozew o orzeczenie rozwodu z jej winy.

Pozwana **A. K.** wnosila o oddalenie powództwa zaprzeczając zarzutom stawianym jej przez męża. Oświadczyła nadto, iż nie zgadza się na rozwód.

W jej ocenie rzeczywistą przyczyną odejścia od niej męża było nawiązanie przez niego relacji uczuciowej z inną kobietą razem z nim pracującą jako lekarz anestezjolog.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :

K. K. (25 lat) i **A. K.** (26 lat) zawarli związek małżeński w dniu (...) roku w J.. Są więc małżeństwem od 25 lat. Mają dwóch dorosłych synów : **J. K.** ur. (...) (22 lata) i **M. K.** (1) ur. (...) (...) r. (20 lat).

Obecnie K. K. ma 50 lat, zaś A. K. 51 lat. Oboje są z wykształcenia lekarzami weterynarii. Małżonkowie mieszkali ze sobą razem i z dziećmi do końca 2015 roku we wspólnym mieszkaniu o pow. 116 mkw na ulicy (...) w W. zakupionym około 9 lat temu na kredyt. Obecnie pozostało do spłacenia z tego kredytu około 577.000 (gdzie wartość tego lokalu to około 850.000 złotych). Miesięczna rata spłaty tego kredytu wynosi ok.3.000 złotych, spłaca ją K. K., który opłaca także wszystkie pozostałe opłaty za to mieszkanie w tym czynsz 1.500 złotych miesięcznie. Opłaca także opłaty związane z dwupokojowym mieszkaniem na ul. (...) w W., które stanowi majątek odrębny pozwanej (w którym strony mieszkały przed zakupem większego mieszkania, pow. 38 kw). Obecnie mieszkanie pozwanej jest wynajmowane osobom, które pracują w prowadzonej przez powoda lecznicy jako lekarze specjaliści weterynaryjni. Powód uważa, że ponoszenie przez niego kosztów utrzymania obu mieszkań jest dla niego zbyt dużym ciężarem, chciałby jak twierdzi sprzedać większe mieszkanie i po spłacie kredytu zabezpieczyć potrzeby mieszkaniowe synów.

Strony mają także dwie działki w województwie (...) pod B. o wartości ok. 35 tysięcy złotych każda z nich łącznie ok. 70.000 złotych.

K. K. prowadzi od (...) roku jednoosobową działalność gospodarczą, jest to Całodobowa Klinika (...)na ul. (...)w W.. Właścicielami firmy jest on i jego małżonka. W klinice pracuje (lub współpracuje) około 10 lekarzy różnych specjalności (profilaktyka, stomatologia, interna, badania usg i rtg, okulistyka, chirurgia, ortopedia, zabiegi pielęgnacyjne). Lecznica położona jest obok powstającej drugiej linii metra. W 2015 roku przychody K. K. wykazane w zeznaniach podatkowych z tej firmy wyniosły 1.015.752 zł., koszty 970.437 zł. dochód 45.315 zł.(k.51). K. K. rozliczał się za 2015 rok wspólnie z żoną, która w rozliczeniu podatkowym nie wykazywała żadnego dochodu. W roku 2016r. do końca listopada przychód powoda z tej firmy wyniósł 1.125.069 zł., koszty 941,063 zł. dochód 184.006 zł. (k.40 zestawienie przychodów i kosztów). Powód określa swoje dochody netto miesięcznie na kwotę 6.000 złotych.

A. K. współpracowała z mężem w prowadzonej przez niego klinice. Razem z nim jeździła do pracy, zajmowała się sprawami administracyjnymi, układała grafiki pracy lekarzy, zajmowała się zaopatrzeniem i ewidencją leków, konsultowała także kardiologicznie zwierzęta przyprowadzane do kliniki, w razie takiej potrzeby. Pozwana formalnie nie była zatrudniona. Prowadziła wspólny dom stron, zajmowała się sprawami wspólnych dzieci, organizowała wyjazdy wypoczynkowe rodziny. Do pomocy w gospodarstwie domowym stron zatrudniona była gosposia. Umowę z gosposią podpisywał powód K. K., a po rozwiązaniu umowy, gosposia nadal pomagała A. K. odpłatnie, ale już bez umowy otrzymując 100 złotych za dzień pracy. Pozwana nie chciała jej zwolnić po wielu latach pracy w ich gospodarstwie domowym czuła się zobowiązana pomagać jej w utrzymaniu się. Podnosiła, że osoba ta była bardzo pomocna i życzliwa ich rodzinie, która z oddaniem zajmowała się ich dziećmi.

Na pokrycie kosztów wyjazdów wypoczynkowych rodziny A. K. zbierała pieniądze odkładając miesięcznie po około 1.000 złotych z pieniędzy, które w gotówce wpływały do lecznicy, o czym jej mąż wiedział i to akceptował. Ostatnio przez pozwaną została zebrana kwota 38.000 złotych, która znajdowała się w znanym obu stronom miejscu w ich domu. Przed opuszczeniem domu powód sprawdził, że ta kwota tam była. Pozwana stwierdziła, że jest to kwota co do której rozliczenie nastąpi po zakończeniu spraw sądowych stron. Po opuszczeniu wspólnego domu przez męża przekazywał on żonie od 5.000 do 11.000 złotych miesięcznie na utrzymanie rodziny.

K. K. twierdzi, że co do prowadzonej kliniki to nie miał z żoną „klarownej polityki finansowej”. Poprosił żonę, aby nie pracowała już we wspólnej klinice, gdy postanowił odejść z domu. Jego zdaniem jego praca jest tego typu, że nie może jej obecnie wykonywać w obecności żony, ponieważ nie jest możliwe, aby byli razem w jednym pomieszczeniu w pracy, dla zespołu byłoby to jego zdaniem zbyt stresujące. Kontakty z żoną są dla powoda obciążające, jak twierdzi. Podnosi że jego praca zawodowa jest bardzo ciężka obciążająca psychicznie, pracuje po 12 godzin.

K. K. oświadczył, że jego odejście z domu było poprzedzone jego 4 letnią walką z samym sobą, bowiem, jego zdaniem jego żona „ma problem ukryty przed nią samą, przed nim i przed światem”. Powód jak twierdzi miał z tym narastający kłopot, usiłował walczyć, ale poległ w tej walce, popadł w słaby stan zdrowia psychicznego i tylko olbrzymim wysiłkiem z powodu synów udało mu się podnieść. Korzystał z pomocy psychiatrycznej.

Ten problem to jego zdaniem niedojrzałe i infantylne zachowanie jego żony w ich relacji oraz w tym, że nie podejmuje ona żadnej pracy, jest nieprzewidywalnym partnerem finansowym. K. K. twierdzi, że nie jest w stanie absolutnie żyć z żoną, bo między nimi jest emocjonalna pustka, nie może z nią też pracować bo nie może z nią żyć. Relacje z pracownikami są profesjonalne i powód nie jest w stanie (jak on sam twierdzi) być z żoną w relacji tylko profesjonalnej, bo jest matką jego dzieci. Co do sfery majątkowej to twierdzi, że żona odmówiła sprzedaży wspólnego mieszkania, choć jemu jest ciężko je opłacać, żona nie podejmuje pracy, choć są możliwości w lecznicy.

Przyznaje, że na jego prośbę żona uprzednio podjęła pracę w lecznicy, ale miała tam, jego zdaniem, minimalny wkład pracy. Powód uważa że obecnie rodzina nie jest się w stanie utrzymać tylko z jego z pracy.

Strony mają jedno wspólne konto, na którym jest kilkanaście tysięcy. K. K. ma konto firmowe.

A. K. uważa, że prawdziwym powodem odejścia od niej jej męża było nawiązanie przez niego relacji uczuciowej z inną kobietą –K. M., lekarzem weterynarii, która pracowała w prowadzonej przez niego lecznicy jak anestezjolog i asystowała mu przy przeprowadzanych przez niego zabiegach chirurgicznych. A. K. twierdzi, że zaobserwowała jak mąż się zmieniał, jak zaczął o siebie dbać, widziała jak on patrzył na nią, a ona na niego, jak młoda lekarka usiłowała wydawać polecenia innym lekarzom.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dokumenty zebrane w aktach sprawy, dowód z przesłuchania świadków B. N., D. F., M. K. (2), M. W., A. Z. oraz dowód z przesłuchania stron w trybie art. 299 i 304 Kodeksu postępowania cywilnego.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

W ocenie Sądu Rejonowego powództwo o ustanowienie rozdzielności majątkowej między stronami należało oddalić z uwagi na brak ważnych powodów.

Zgodnie z art. 52 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać ustanowienia przez sąd rozdzielności majątkowej. Przepis ten przewiduje, iż jedyną przesłanką, którą Sąd kieruje się rozpatrując powyższe powództwo są „**ważne powody**”, nie określając bliżej tego pojęcia, stąd też zadaniem Sądu jest ustalenie, na czym owe „ważne powody” polegają i czy zachodzą w konkretnej sprawie. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1994 r., sygn. akt III CRN 30/94, LEX nr 137699). Nade wszystko podkreślenia wymaga fakt, iż wspólność majątkowa jest przypisaną małżeństwu jego cechą ustrojową. Stąd też ustanowienie rozdzielności może nastąpić tylko w okolicznościach wyjątkowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 07 grudnia 2000 roku, sygn. akt II CKN 401/00, LEX 548761). Rozdzielność majątkowa powstaje z dniem oznaczonym w wyroku, który ją ustanawia.

W doktrynie powszechnie uważa się, iż ważnymi powodami mogą być w szczególności: okoliczność, że małżonkowie żyją w rozłączeniu czyli separacja faktyczna (ale tylko taka, która uniemożliwia zarząd majątkiem wspólnym) , trwonienie majątku, alkoholizm, narkomania, hazard, uporczywy brak przyczyniania się do zaspokojenia potrzeb rodziny, uporczywe dokonywanie szczególnie ryzykownych operacji finansowych zagrażających materialnym podstawom bytu rodziny.

Zdaniem Sądu Rejonowego w niniejszej sprawie żadna z tych okoliczności nie zachodzi.

Należy mieć na uwadze, iż zgodnie z art. 6 Kodeksu cywilnego ciężar udowodnienia faktu, spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne.

K. K. w ocenie Sądu Rejonowego nie sprostał w niniejszej sprawie temu, aby udowodnić, iż zachodzą ważne powody do ustanowienia rozdzielności majątkowej pomiędzy nim, a jego małżonką A. K..

Zdaniem Sądu Rejonowego okoliczności podnoszone przez powoda jako ważne powody do ustanowienia rozdzielności majątkowej nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości, wobec czego nie mogą być uznane za „ważne powody”.

K. K. zarzucał swojej żonie :

- a) infantylnizm w relacji małżeńskiej, niepodejmowanie pracy zarobkowej,
- b) zaniedbanie prace we wspólnym gospodarstwie domowym , zatrudnianie gospodyni, wymuszanie na mężu finansowania jej zachcianek.
- c) brak rzetelności przy prowadzeniu kontroli wpływów gotówkowych do lecznicy, dysponowanie pieniędzmi które tam wpływały w gotówce, zabranie z lecznicy kwoty 38.000 złotych, nie przewidywalne poczynania finansowe.

Odnoszą się do poszczególnych zarzutów powoda w stosunku do jego małżonki należy już na wstępie dokonać oceny wiarygodność zeznań stron. Wiarygodność zeznań wszystkich przesłuchanych świadków została zasadniczo potwierdzona w całości przez obie strony. Istotne różnice zachodziły natomiast w zeznaniach stron co do szczegółów ich życia małżeńskiego. W ocenie Sądu zeznania pozwanej A. K. można uznać zasadniczo za wiarygodne, natomiast zeznania powoda K. K. tylko za wiarygodne częściowo. Zdaniem Sądu Rejonowego K. K. nie przedstawił całej prawdy, a jedynie jej część. Nadto jego ocena stanu faktycznego w jakim znajduje się małżeństwo stron była bardzo subiektywna, nacechowana emocjonalnie i celowo nakierowana na odwrócenie uwagi od jego postawy i skierowanie jej na postawę jego żony w celu obarczenia jej odpowiedzialnością za rozpad rodziny.

Taka ocena Sądu co do zeznań powoda wynika z dokładnej analizy kolejnych wypowiedzi K. K., w tym odpowiedzi na pytania zadawane mu przez sąd. Powód w udzielanych odpowiedziach zaprzeczał logice i nie potrafił udzielić rozsądnych i poważnych odpowiedzi.

Odnosi się to już do pierwszego zarzutu K. K., iż jego żona nie pracuje. Widoczna była tu już sprzeczność faktów z interpretacją tych faktów dokonywaną przez powoda. K. K. na pytanie Sądu sam potwierdził, iż przez wiele lat żona pomagała mu w prowadzeniu firmy. Potem wyjaśnił, że „zwolnił” żonę z pracy, którą wykonywała w firmie podając ten fakt do wiadomości wszystkich zatrudnionych w firmie osób (co było dla niej upokarzające) . W związku z tym więc, że nie pozwolił jej dalej pracować w firmie jako dyrektor tej instytucji, nie było możliwe, aby nadal tam pracowała Jest więc tu oczywista i absurdalna sprzeczność w postawie powoda, który twierdzi, że chce aby jego żona pracowała, po tym jak sam zwolnił ją z pracy. Natomiast co do dalej idącego zarzutu powoda, iż jego żona w ogóle nie pracowała w czasie małżeństwa, nie jest to prawdą, bowiem pracowała w jego firmie, oraz pracowała we wspólnym gospodarstwie domowym i powód przez wiele lat ten stan rzeczy akceptował. Zdaniem Sądu było mu z tym dobrze i wygodnie, że to żona zajmuje się domem i dziećmi, a on pracuje zawodowo i nie musi się martwić o sprawy domowe, poza drobnymi naprawami, gdy takie były potrzebne.

Art. 27 Kodeksu rodzinnego przewiduje, iż oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości majątkowych i zarobkowych przyczyniać się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także w całości lub w części na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i pracy we wspólnym gospodarstwie domowym.

Tak więc uznać należy, iż pozwana A. K. w wystarczający sposób przyczyniała się do zaspokajania potrzeb rodziny pracując w gospodarstwie domowym i wychowując dzieci (które jak wynika z wypowiedzi stron także miały duże problemy). Nadto rodzina przez długi czas korzystała z mieszkania, które było majątkiem odrębnym A. K., co też było jej dużym wkładem w zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych wszystkich członków rodziny, także K. K.. Nadto pozwana pracowała w firmie męża, który dobrze zarabiał, stać więc ich było na pomoc domową i to K. K. tę pomoc domową zatrudniał. Nie sposób więc uznać, że nie akceptował pomocy domowej skoro sam z nią podpisywał umowę. Osoba ta była oddana i pomocna rodzinie, więc należy uznać, iż była potrzebna, a możliwości finansowe rodziny pozwalały, aby taką panią w ramach do pomocy rodzinie zatrudniać.

Podsumowując tę część rozważań należy uznać, iż pozwana A. K. pracując w gospodarstwie domowym oraz w firmie męża wносиła duży wkład w zaspokojenie potrzeb rodziny, do czasu, aż tenże mąż zwolnił ją z pracy w firmie w upokarzający dla niej sposób.

K. K. oświadczył, że zabronił żonie dalej pracować w firmie z powodu jak to określił „pustki uczuciowej”, która nie pozwalała mu dalej pracować z nią w sposób profesjonalny.

Tłumaczenie to należy ocenić jako nie logiczne, nieprawdziwe i wymijające, a raczej mijające się z prawdą. Gdyby bowiem powód nie miał żadnych uczuć wobec swojej żony, brak tych uczuć nie przeszkadzał by mu w pracy z nią, podobnie jak z każdym innym człowiekiem, co do którego zwykle nie przejawia się w pracy żadnych uczuć.

Zdaniem Sądu to raczej kłopotliwa sytuacja emocjonalna i moralna w pracy uniemożliwiała mu koncentrację na prawidłowym wykonywaniu pracy. Jak wynika bowiem z zeznań pozwanej K. K. związał się uczuciowo z asystującą mu w pracy panią doktor anestezjolog L. M.. Wymagająca praca zawodowa przy operowaniu zwierząt w towarzystwie dwóch kobiet aspirujących do jego uczuć jako dyrektora firmy mogła rzeczywiście być dla powoda (jak i dla całej firmy) mocno frustrująca. Jedynym rozwiązaniem stało się więc pozbycie się jednej z pań z firmy, przy pozostawieniu tej, na której powodowi zależało, a nie była to jak widać jego żona.

Zdaniem Sądu należy dać wiarę tu wiarę wyjaśnieniom pozwanej do przyczyn rzeczywistego odejścia z domu jej męża, iż nastąpiło to z powodu związku emocjonalnego z asystującą powodowi w pracy L. M.. Kobiety mając dużo większą intuicję niż mężczyźni, znacznie szybciej orientują się w tym, co znaczą spojrzenia, intonacja słów, gesty i zachowania. Mężczyźni często sami nie mają rozeznania w swoich uczuciach, lub je ukrywają. Nie wiedzą także, iż dla innych ludzi widoczne są zachowania i reakcje uczuciowe, dlatego może im się wydawać że nikt o niczym nie wie, podczas gdy cała firma wie o romansie szefa, ale nikt o tym oczywiście mu nie mówi.

Zwykle też kobieta, której udało się zdobyć uczucia mężczyzny (a zwłaszcza szefa firmy) raczej tego nie ukrywa, gdyż jest to dla niektórych pań znaczący sukces życiowy i podnosi ich status w firmie. Pozwana zauważyła, iż L. M. usiłuje w firmie wydawać polecenia, tak jakby to ona była „kobietą dyrektora”, co świadczy o istnieniu związku uczuciowego i zależności między tymi osobami. Jeśli więc pozwany związał się uczuciowo z inną kobietą, to faktycznie mógł mieć pustkę uczuciową wobec żony. Z tym, że nie było to spowodowane zachowaniami żony, lecz nagannym moralnie romansiem powoda. To także wyjaśniało by fakt, dlaczego powód jak to określił „walczył sam ze sobą”, co doprowadziło go do załamania psychicznego i korzystania z pomocy psychiatry. Dla mężczyzny dojrzałego i odpowiedzialnego porzucenie żony i dzieci po 25 latach małżeństwa i podjęcie decyzji o odejściu do innej kobiety niewątpliwie musiało stwarzać ogromny problem psychiczny i moralny.

W wyniku tego powód zdecydował się, zdaniem Sądu, wyprowadzić z domu i zwolnić żonę z firmy, czyli odciąć się całkowicie od tego, co go z nią łączyło. Obecnie zaś K. K., żeby „pozornie” zachować godność osobistą i swoją własną pozytywną samoocenę usiłuje na żonę przełożyć przyczynę opuszczenia przez niego rodziny, którą przez 25 lat wspólnie budowali. Powód twierdzi, iż jego żona jest infantylna i nieprzewidywalna, co nie wydaje się być zgodne z prawdą. Nikt z przesłuchanych świadków tego nie zeznał. Nawet matka powoda nie miała jego żonie nic sensownego do zarzucenia. Strony zawierały ślub po 4-5 latach znajomości, jako osoby z wyższym wykształceniem, dojrzałe i znające siebie i swoje charaktery. Strony 20 lat żyły razem i tworzyły rodzinę, wychowanych zostało dwóch synów. K. K. przez 20 lat akceptował swoją żonę, prosił ją o pomoc w firmie, razem wyjeżdżali do firmy, razem robili zakupy i wracali do domu. Mieli wspólne zainteresowanie weterynarią, wspólny dom i zdaniem Sądu – wspólną firmę. Powód akceptował zachowanie i życie żony, także to, że oszczędzała na wspólne wakacje biorąc trochę gotówki z firmy i że organizowała te wakacje. Do konta firmowego żony nie dopuszczał i sam robił przelewy. Jej zaś pozwalał dysponować gotówką na zakupy na bazarze i inne domowe potrzeby. Pozwana twierdzi, że dopóki była w firmie wszystko zapisywała i panowała nad finansami, w osobnym zeszycie zapisywała ile pobrała pieniędzy. Prowadziła też, że prowadziła ewidencję leków w tym narkotycznych, co oznacza zdaniem Sądu, że była osobą dokładną, gdyż nikt nie powierzyłby zamawiania leków i odpowiedzialności za nie osobie niedokładnej, infantylnej i nieprzewidywalnej. Zdaniem Sądu pozwaną A. K. należy uznać za osobę odpowiedzialną i uczciwą. Jej mąż wiedział o tym i zgadzał się na to, że korzysta ona z finansów firmy

biorą niewielką (w stosunku do dochodów firmy) gotówkę na potrzeby rodziny. Odchodząc sprawdził, że w domu w kopercie jest 38.000 złotych, a żona powiedziała mu że z tych pieniędzy rozliczą się po zakończeniu spraw sądowych. Tak więc nie zabrała tych pieniędzy dla siebie, pozostawiła je w miejscu dostępnym do męża, okazując mu nadto w ten sposób zaufanie, iż tych pieniędzy odchodząc nie zabierze.

Należy tu podkreślić, iż K. K. w sferze finansowej postępował bardzo odpowiedzialnie, bowiem mimo odejścia od żony opłacał wszystkie rachunki i część zarobionych pieniędzy przekazywał żonie na utrzymanie jej i synów.

Nie można jednak uznać, aby żona utrudniała mu zarząd wspólnym majątkiem, gdyż niczego wbrew mężowi nie robiła. Opuściła miejsce pracy, gdy jej mąż ją zwolnił, choć musiało ją to boleć. Nadal korzysta z pomocy gosposi, bowiem czuje się odpowiedzialna za jej życie i nadal ich stać na to, skoro mąż przekazuje jej 4.000-11.000 złotych miesięcznie. Zauważyć też należy, iż po opuszczeniu przez męża pozwana została sama, tak więc może się pocieszać jedynie towarzystwem zaprzyjaźnionej gosposi, podczas gdy jej mąż ma pełną wolność firmę i pieniądze w dużych ilościach, których ją chce pozbawić występując o rozdzielenie majątkową i rozwód.

Zdaniem Sądu Rejonowego przyjęta przez K. K. strategia jest celowa i zmierza do całkowitego wyeliminowania jego żony z jego życia, a także do pozbycia się odpowiedzialności finansowej za małżonkę w celu zwiększenia własnego komfortu i korzystania z uroków życia na etapie „drugiej młodości” .

Mając jednak na uwadze powyższe rozważania należy stwierdzić, iż nie zachodzą obecnie ważne powody do ustanowienia rozdzielenia majątkowej między stronami, zaś jej ustanowienie było by rażąco krzywdzące ekonomicznie dla pozwanej A. K. jako małżonka znacznie słabszego ekonomicznie.

Z tych względów powództwo zostało oddalone.